

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,30 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, czwartek 23 sierpnia 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. EGZEMPLARZ od nieznanego dredna. 10 f. NIEKOPIÓWSIĘ nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 191.

Przedpłata na wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 40 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną.*“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

Pius Papież X.

Czcigodnemu Bratu Floryanowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu.

Czcigodny Bracie,
pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Że przejmują Ciebie i powierzonych Twej pieczy wiernych utrapienia Nasze, jest to oczywistym dowodem miłości ku Stolicy św. Piotra. Jeżeli więc z wdzięcznością przyjęliśmy świętopietrze, które tak obficie przesłałeś, to tem milszym był Nam dowód miłości, który w niem się uwydatnił. Chcąc Wam według zasługi okazać wdzięczność, modlimy się do Boga, który dziecięcej miłości nigdy bez nagrody nie pozostawia, aby we wszystkiem okazał Wam się łaskawym. Miło Nam, czcigodny Bracie, iż możemy z tej sposobności korzystać, aby Tobie wyrazić najgorętsza powinszowanie ze względu na szczególną gorliwość, którą Twojemi dyecezyami wzorowo kierujesz. Niech Bóg błogosławi najhojniej Twym pracom i dozwoli Ci coraz więcej wzmacniać wytrwałość w wierze i świętość obyczajów w powierzonej Ci owczarni. Nie wątpimy bynajmniej, że i Ty, — gdyż to zwykle się dzieje, — w wykonaniu swego urzędu biskupiego z trudnościami masz do walczenia. Gorliwość Twoja niechaj jednak stąd się nie zmniejsza i miej zawsze przed oczyma to, czem się Apostół św. kierował: »Wszytko mogę w tym, który mnie umacnia.« Niechaj Cię także pociesza i krzepi miłość Namiestnika Chrystusowego, a jej jak również darów niebieskich zadatkiem niechaj Ci będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Tobie i wiernym Twoim najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 13 sierpnia R. P. 1906, w czwartym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius Papież X.

Szczęśliwym się czuję, że mogę Wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Moich Archidyecezyi zakomunikować powyższy wielce łaskawy dokument Ojca św. Piusa X. Odebrałem go w tych dniach, kiedy z obowiązku pasterskiego przesłałem Jego Świątobliwości sprawozdanie o położeniu obecnem Moich dyecezyi wraz z Świętopietrzem, składanem chętnie, jak zwykle przez ofiarne serca wasze. Niewypowiedziana łaskawość Ojca św. przemawia z tego listu nie tylko ku Mej niegodnej osobie, ale także, ku wszystkim Mi powierzonym owieczkom. Uznanie zaś wyrażone przez Jego Świątobliwość dla trudów i prac Moich pasterskich wielką wdzięcznością przejmuje serce moje tem więcej, że Ojciec św. Sam przygnębiony w obecnej chwili troskami nad miarę o los Kościoła we Francyi, tak ciężko za dni naszych doświadczonego, przesłał Mi słowa pociechy i dodał odwagi w trudnościach Moich. Nie wątpię, kochani Moi, że ta łaskawość i dobroć Ojca św. dla Waszego Arcypasterza, nie mało także doświadczonego i ojcowska jego pamięć o naszych dyecezyach, napełni Was również uczuciami wdzięczności i radości i zjednoczy serca wasze węzłem tem gorętszej miłości i przywiązania do stolicy Apostolskiej. W tym właśnie celu ogłaszam Wam list Ojca św.

Powyższe pismo zechcą Wielebni Rządzcy kościołów w najbliższą niedzielę odczytać z ambon po kazaniu, a mianowicie uwiadomić swoich parafian, że Ojciec św. przesyła im z serca swoje apostolskie błogosławieństwo.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1906.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† Floryan.
X. Kaźmierski.

Ciężko dotkniętemu X. Arcybiskupowi Stablewskiemu — pisze »Germania« — uznanie Ojca św. niezawodnie pociechą będzie. Ze wszystkich dyecezyi pruskich dyecezya gnieźnieńsko-poznańska jest dla duszpasterza najdoleglwszą. Z przezornością, mądrością i spokojem sprawuje X. Arcybiskup rządy od lat 14 nie troszcząc się ani o nienawiść stronniczą, ani o łaski, a tylko ma na oku dobro dyecezyi i prawo Kościoła katolickiego. Tak znaliśmy go w owych wielkich czasach na arenie parlamentarnej obok takich mężów jak Windthorst, Schorlemer, Reichensperger, Frankenstein, a należał do najpracowitszych. To też jako szermierz za wolność i prawa Kościoła na stolicy gnieźnieńsko poznańskiej zawsze występuje, jakkolwiek od lat jest cierpiącym na serce. Ciężką toczy walkę w odporze przeciwko napaściom nieusprawiedliwionym ze strony przeciwników i od tych, którzy go w jego czynnościach popierać winni. —

Sejmik

Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie w Pelplinie.

Zwołany na dniu 20, 21 i 22 sierpnia 1906 do prastarego grodu biskupów w Pelplinie. Sejmik zagaił wobec licznie zebranych delegatów Spółek i gości miejscowy X. proboszcz i dyrektor banku pelplińskiego X. Wolszleger krótko po godzinie 5 po południu na sali p. Sikorskiego.

X. Wolszleger powitał zebranych wyrażając swą radość, iż wreszcie może się odbyć, zeszłego roku już do Pelplina zapowiedziany Sejmik. W roku ubiegłym nie mógł się tenże odbyć rzekomo dla grasującej w tych stronach cholery. Mówca w gorących słowach zaznaczył ważność obrad, dziękując za liczne przybycie, zaznaczając szczerą chęć gościnności Pelplina i w ogóle Zachodnich Prusaków, kończąc swe piękne przemówienie słowami, w zachodnich Prusach ani pół miłować ani też pół nienawidzić nie umie oraz wyrażając prośbę do zbożnej i skutecznej pracy.

Mowę powitalną przyjęto licznemi brawami i słowami zadowolenia.

Następnie zabrał głos X. prałat Wawrzyniak, Patron Spółek, podnosząc konieczność zbierania się na sejmikach, celem omawiania spraw Związku i wzajemnego pouczania się.

Szanowny X. Patron zaznaczył, że powinniśmy wypowiedzieć walkę lichwiarzom, którzy pośredniczeniem swem w zakupywaniu i sprzedawaniu nieeni biorą nadmierne zyski. Spółki też w tym względzie mogą i powinny odegrać odpowiednią rolę, przychodząc z pomocą tak sprzedającym jak i kupującym.

Mówca poruszył sprawy spółek »Rolników« i »Banków Parcelacyjnych« zachęcając do popierania tychże instytucyi.

Po odczytaniu licznie nadeszłych telegramów zaproponował X. Patron na marszałka sejmiku X. dr. Wolszlegra, na zastępcę p. Juliana Dziembowskiego a na sekretarzy X. prob. Cichockiego ze Śmigla i pana Romana Filisiewicza z Mogilna. Zebrani jednogłośnie wybór przyjęli.

X. Marszałek nasamprzód udzielił głosu X. Patronowi, który zdał obszerny referat z czynności Patronatu za ostatnie 2 lata.

W toku tejże wykazało się iż liczba Spółek doszła do pokaźnej sumy 175.

Spółki wszystkie mają na 1-go stycznia 1906:

członków	81 107
udziałów	M. 13.934.712,15
depozytów	M. 87.421.051,50
funduszów żel.	M. 5.384.888,07

Charakterystycznem jest, iż od znanego zakazu z roku 1904, według którego władze pruskie odmówiły racyi należenia urzędnikom do Spółek polskich wzmogły się depozyta wszystkich spółek związkowych o przeszło 30 milionów marek.

Sprawozdanie X. Patrona przyjęto z wielkiem uznaniem.

W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali dr. Karasiewicz z Tucholi, X. Ruszczyński z Mixtatu i dr. Hącia z Poznania.

W dalszym ciągu wyznaczono co do porządku obrad 5 komisyi, z nich dwie co do »Rolników« i »Banków Parcelacyjnych.«

O godzinie 8 rozpoczęły się posiedzenia tychże komisyi.

Dzień drugi obrad.

Po odbyciu mszy św. na intencyą Sejmiku, którą odprawił patron Związku X. prałat Wawrzyniak w kościele parafialnym o godzinie 8 rano, zebrano się celem dalszych obrad o godzinie 9.

Obrady zagaił marszałek Sejmiku, T. dr. Wolszlegier i przeczytał regulamin Związku dotyczących walnych zebrań. Następnie przystąpiono do wyboru komisyi rewizyjnej celem zbadania kasy Patronatu. Wybrano do niej pp. Bogulińskiego, Bonina, X. dr. Sychowskiego, X. Matyaszczaka i Dutkiewicza.

Poczem udziela marszałek głosu X. patronowi Wawrzyniakowi, który wygłosił sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

X. Patron zaznacza, że właściwie sprawozdanie wygłosić powinien dyrektor Banku Związku p. dr. Kusztelan, lecz ponieważ tenże nieprzybycie swe uniewinił, przeto on to uczyni i powołał zarazem na estradę zastępcę Banku Związku p. Tomaszewskiego z Poznania.

Ksiądz Patron rozwiódł się następnie szeroko o położeniu i działalności Banku Związku Spółek Zarobkowych. — Śmiało zaznaczyć można, że dzisiaj stosunek Banku Związku do innych spółek naszych pod każdym względem w jak najlepszem przedstawia się świetle. Zaszły wprawdzie tu i owdzie pewne co do tego utyskiwania, lecz ogólnie mówiąc, stósunek ten się przedstawia korzystnie.

Znaczny tez w ostatnim mianowicie czasie nastąpił z poręki Banku Związku rozwój Spółek. Jest także rzeczą nader pożądaną, ażeby wszędzie, gdzie okazuje się potrzeba utrzymania spółek poszczególnych, zakładano filie, względnie agentury mające na celu zbadanie stanu rzeczy i możności udzielania zdrowego kredytu. Siedzibą tych filii ma być Poznań.

Dalej zaznacza X. patron, że nie wszystkim podoba się w każdym kierunku praca i działalność Banku Związku, zaprzeczyć jednak nie można i to szczególnie podniecić należy, że praca ta pożyteczne dla społeczeństwa wydaje owoce.

W nader ożywionej dyskusyi, która się wywiązała po sprawozdaniu X. patrona, przemawiali: X. dr Skrzydlewski z Ponieca, p. Tomaszewski z Poznania, X. radca Mojżykiewicz z Przementu i X. prałat Wawrzyniak z Mogilna. Pierwszy mówca podniósł i uzasadnił należycie potrzebę założenia Spółki polskiej w Lesznie we W. Ks. Poznańskiem.

Język polski przed sądem.

»Język wasz używanym być ma we wszystkich czynnościach urzędowych!«

Tak miejwięcej brzmi jeden z paragrafów podpisanych przez króla pruskiego na kongresie wiedeńskim roku 1815.

Tymczasem u nas język polski w czynnościach urzędowych administracyjnych zupełnie skasowano, a w sądowych ledwie jest cierpianym. Jestto bezprawie w myśl paragrafów kongresu wiedeńskiego bo paragrafy te podpisali jednocześnie, wszyscy panujący — a więc za zgodą ich tylko który mógłby być zniesionym.

Bismarck głosił, że one nie warte złamanego szeląga — a dr. prawa Hefter pisał: »Hundert Jahre Unrecht sind noch keine Stunde Recht«. (Sto lat bezprawia jeszcze ani godziny prawa nie stanowią.)

Podajemy powyższe uzasadnienia i uwagi dla tego, że pewien sędzia (Wunderlich z Poznania) napisał »interesujące« rozwagi w piśmie »Das Recht« i tak się nad tą sprawą zastanawia:

Niemcy użalają się, że w języku polskim o wiele częściej toczą się sprawy, niż jest dozwolonem — a polacy żalą się, że ich sądy biorą w karę, gdy polacy, nie umiejący po niemiecku, żądają języka polskiego.

Polacy nie mają racyi, bo kary porządkowe są bardzo rzadkie i wtedy tylko bywają zastosowywane, gdy się okaże, że polak sąd okłamuje i szykanuje.

Sędzia Wunderlich twierdzi dalej, że polacy tam upierają się przy języku polskim, gdzie przywołanie tłomacza nie powoduje kosztów, ale w takich razach, gdyby koszta ponosić mieli za poboczny tok sprawy po polsku oni zaraz dobrze rozumieją i mówią po niemiecku.

Z tego powodu żąda, aby przy zatargach sądowych wzajemnych nakładano koszta zeznań polaków jako świadków i dołączono je do kosztów procesu.

Sprawy takie w dwóch językach przeciągają się niesłychanie. Sędzia języka polskiego nie zna — świadek po niemiecku nie umie, zatem osobą pośredniczącą jest tłomacz, który ma podwójne zadanie. Utrudnia to bieg sprawy niesłychanie — a zamiast sześciu procesów w obu językach, z tłomaczami odbyć się może dwanaście w języku niemieckim.

To też w krajach z ludnością mieszaną więcej potrzeba wydatków państwowych na pensye tłomaczów a przytem ustanawianą być winna większa liczba sędziów.

Tak prawi ów pan sędzia Wunderlich!

Pismo »Kujawischer Bote«, które nad wnioskiem owego sędziego się rozwodzi — przyznaje mu zupełną racyą z tego powodu, że przecież teraz wszędzie w szkołach ludowych uczą tylko po niemiecku, a we wojsku tak samo tylko język niemiecki jest w użyciu, więc ludność męzka znać go powinna — a gdy nie zna, niech płaci!

Pismo to żywi nadzieję, że ustawa o kosztach sądowych w myśl sędziego Wunderlichs będzie uzupełnioną!

W końcu łagodzi owo pismo tem hakatystycznem kłamstwem, że tu nie chodzi wcale o czyn nienawistny — tylko o słuszne żądanie!

Naród nasz miałby o wiele słuszniejsze żądanie!

Niemcy uważają siebie za naród wysoko pod każdym względem rozwinięty. Naturalnie co do znajomości języków. Dla czegożto takie ubóstwo językowe objawia się w sferach inteligentnych niemieckich, gdy chodzi o znajomość języka polskiego i w ogóle języków słowiańskich? Młodzieniec niemiecki przybywający tu dotod za chlebem, lub nasłany przez władzę, by szerzyć »kulturę pruską« takie ma wyobrażenie o języku polskim, jak wilk o gwiazdach — nawet niejeden czytać nie umie.

Oto przykład z życia: Pewien oficer przybywszy na kwarterę, patrzy na obraz znany w polskich dworach, a noszący napis: »Nauki dziadunia« — czyta i pyta: was ist das »nauki dadziuna?«

Wiemy z praktyki, że ktokolwiek wybiera się do obcego kraju, choćby tylko w podróż dłuższą, stara się w domu przyswoić sobie język tego kraju, chociażby tylko o tyle by się »nie pozwolił sprzedać«, jak to ogólnie mówią.

Tymczasem niemiec, głównie ze ze sfery urzędniczej przybywa do nas z pewną butą, zarozumiałością i przekonaniem, że my, tubylcy, powinniśmy uważać sobie za łaskę, iż do nas zawitać raczył.

Panowie sędziowie, którzy macie sądzić sprawy polaków — uczcie się po polsku, a będzie mniej spraw należycie niezrozumianych.

O tem przecież wszyscy wiedzą, że im kto więcej języków zna, choćby takich barbarzyńskich, jak chiński, japoński, polski, murzyński nawet patagoński, tem więcej uważają go za uczonego i mądrego. Nawet ks. Bülow niedawno przyznał, że chłop polski mędrszym jest od chłopa niemieckiego, bo zna dwa języki, swój i niemiecki — a niemiec tylko jednym włada!

Cesarz Fryderyk III

kiedy jeszcze był następcą tronu pruskiego w r. 1867 na pewnej audyencyi, jakiej udzielił, przemówił podniosłym głosem:

Zadaniem mojego domu (Hohenzollernów) jest i będzie zapewnić każdemu Kościołowi zupełną wolność w jego dziedzinie. Atoli tam, gdzie zachodzą nadużycia, wykraczające po za granice dozwolone, nie należy udzielać najmniejszej koncesyi i występować przeciwko nim z należytą energią!

Czy Kościół katolicki kiedykolwiek nadużywał swej władzy? Czy gwałcił sumienia, narzucając język obcy? — Nigdy!

Listy z nad Bałtyku!

IV.

W sierpniu 1906.

Wracam. Dnia następnego oglądam te formacye w świetle słonecznem, z pokładu motoru benzynowego. Światło dzienne odbiera skałom dużo owego tajemniczego uroku, jaki miały w srebrnych pobłyskach nocy księżycowej, lecz mimo to nie żal mi wycieczki. Nazwy tych skał rozmaite: »Hengst« »Wohower Klinken«, nareszcie »Königsstuhl«, stąd tak nazwany, że, jak wieść niesie, Karól XII miał stąd obserwować przebieg potyczki morskiej pomiędzy szwedami i duńczykami — i wreszcie największa i najładniejsza formacya skalna — »Stopnica«, którą niemcy dziś przezywają »Stubbenkammer«, — nazwa to, jak zwykle wszystkie przez nich przechrzcone, bez sensu. Ze Stopnicy podążyłem do jeziora Herthy — właściwiej »Nerthus«, tak Tacyt nazywa tę boginię słowiańską. — Jeziorko nie duże, koloryt wody prawie czarny. Jezioro dla tego zażywa pewnego rozgłosu, bo Tacyt przechował o niem następne wieści: »Kilka razy do roku przybywa bogini do świętego jeziora, aby użyć w niem kąpieli. Do jeziora jeździła wozem zasłoniętym gęstą zasłoną, ciągnionym przez śnieżno białe krowy. W wycieczkach tych towarzyszył jej tylko kapłan, służbie jej poświęcony, niewolnicy, którzy prowadzili krowy, zaprzężone do wozu, bywali za każdym razem topieni w jeziorze, albowiem umrzeć musiał każdy, kto nieświętem na boginią spojrzał okiem.« — Tyle Tacyt. — Joszcze dziś krążą pono wieści, że bogini ukazuje się nad jeziorem przyodziana w długie białe welony i biada, kto ją podpatrzy, albowiem nieprzeparta siła ciągnie go ku niej i na oślep lecąc ginie w głębiach jeziora. — Oczywiście jest to baśń powstała może stąd, że nad jeziorem unoszą się i falują o zmroku i brzasku gęste białe mgły. — W okolicy jeziora pokazują też kilka kamieni ofiarnych — podejrzywam, że są podrobione, tak samo jak wspaniały i olbrzymi buk, nazwany »bukiem Herty« czasów jej nie pamięta. Na jednym z tych kamieni ofiarnych pokazują odcisk większej i małej stopy ludzkiej. Do kamienia tego następne przywiązane podanie: »Kiedy jeszcze składano ofiary bogini Nercie była śród kapłanek jedna niezwykłej urody. Owa piękna dziewoja miała kochanka, rycerza z pobliskiego zamku, z którym nocą miewała schadzki. Lecz kapłan najwyższy dowiedział się, że jedna z kapłanek ma niedozwolone stosunki miłosne, zwołał więc dziewice i kazał im wstępować bosemi stopami na święty kamień. Kiedy kochanka rycerza wstąpiła na kamień pozostał na nim ślad jej stopy i stopki dziecięcej. Wina jej była jasną. Arcykapłan kazał ją porwać i strącić z wysokości Stopnicy do morza, ale bogini Nertha ulitowała się młodego życia, uniosła ją i złożyła w ręce kochanka, który na nią czekał na statku.«

Takie krąży podanie śród ludu.

Należało mi jeszcze dojechać do Arkony, gdzie była ongi świątynia Światowida, bożka czterogłowego, czczonego w całej słowiańszczyźnie, że dziś śladów po niej niema, i tylko jest latarnia morska, darowałem sobie tę wycieczkę, wróciłem do Sośnicy — stamtąd morzem do Binz, by zwiedzić Puttbus, nasz słowiański Podgórz. C. d. n.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Minister Podbielski chwilowo pozostaje w urzędzie, tak donosi »Nordd. Allg. Ztg.y Na referat księcia Bülowa oświadczył cesarz, że nie jest w możności powziąć stanowczej decyzyi co do usunięcia ministra Podbielskiego ze służby państwowej.

Ziemie Polskie. Do berlińskiego »Localanzeigera« donoszą z Warszawy: Generał gubernator Skałłon nie odniósł wprawdzie przy wykonanym na niego zamachu żadnej rany, lecz został trującemi gazami, jakie wytworzyły się po eksplozyi, odurzony tak, że stracił przytomność. Mieszkańcy domów w okolicy, gdzie zamach wykonano, otrzymali krótko przedtem pisemne ostrzeżenie, aby nie opuszczali swych mieszkań. — Dokonana po zamachu w okolicznych domach rewizya ten jedynie wydała wynik, że na jednym balkonie znaleziono jeszcze czwartą bombę.

— Stanowisko generał-gubernatora Skałłona jest z powodu ostatnich wypadków silnie zachwiane. Rząd zarzuca mu zbytnią słabość w obec rewolucyi. —

— Osoby z Królestwa Kongresowego, przebywające w Homburgu i Wiesbadenie na kuracyi, otrzymały od swoich krewnych i znajomych z Warszawy listy zawierające radę, aby wstrzymały swój powrót, ponieważ w Warszawie zanosi się na nowe zbrojne wypadki, sroższe od wszystkich dotychczasowych. — Socyalistyczna partya rewolucyjna przygotowuje się do nowej gwałtownej akcyi zbrojnej.

— Do »Vossische Zeitung« donoszą z Warszawy: Generał-gubernator Skałłon wydał rozkaz tajny, według którego w razie ponowienia się zamachów na policyą, posterunki policyjne mają być zastąpione posterunkami wojskowemi. Policya ma na dany znak zgromadzić

ŚWIAT BEZ SERCA.

161 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Akt sprzedaży Djabelskiego hotelu? — zapytał po chwili, z miną człowieka, któremu się zdawało, że źle słyszał i źle zrozumiał.

— Tak — odpowiedział Boumin z gestem mającym oznaczać: ja sam nic tego nie rozumiem, ale tak ma być jednakże. — Nazwisko sprzedawcy pan znasz, co do nazwiska i tytułu nabywcy, to pan baron będzie łaskaw nam podyktować.

— Proszę napisać — odezwał się Luc — że nabywcą jest Luc-Stanisław-Reginald baron de Keryean.

Pan Boumin skłonił się głęboko i dependent główny sądząc, że obowiązkiem jego jest naśladować pryncypała, skłonił się także.

— Czy już wszystko? — zapytał Luc.

— Potrzebuję wiedzieć dwie rzeczy jeszcze — odrzekł dependent.

— Jakie?

— Sumę, za jaką sprzedaż następuje i sposób wypłaty takowej.

— Dwadzieścia tysięcy liwrów, płacone gotówką — objaśnił pan Boumin — idź pan i uwiń się prędko.

Dependent opuścił gabinet z papierami.

— Panie notaryuszu — zapytał Luc — czy na przygotowanie aktu, długiego potrzeba czasu?

— Dwie godziny najwyżej, panie baronie.

— To wiek cały! — wykrzyknął Luc.

— Niech pan baron zwróci uwagę, że akt musi być podwójny. Nie ma pan jednakże potrzeby oczekiwać tutaj. Jak tylko będzie gotowy, będę miał honor dostarczyć panu tytuł własności i zażądać jego podpisu.

— Dobrze... zaraz panu wypłacę dwadzieścia tysięcy liwrów.

— Gdzie mieszka szanowny pan baron?

— Na wybrzeżu Saint-Paul.

— Kiedy będę mógł zastać pana barona w domu?

Keryean spojrzał na zegarek.

— Teraz trzecia godzina... będę w domu o godzinie szóstej.

— Stawię się punktualnie.

— Do widzenia zatem.

Baron postąpił kilka kroków do wyjścia, ale się zatrzymał i nawrócił.

— Panie notaryuszu — rzekł — chciałbym zwiedzić przyszłą posiadłość moją.

— Pan baron chce dziś jeszcze udać się do hotelu Djabelskiego?

— Tak. Czy może mi pan notaryusz w tem dopomódz?

— Jak najchętniej. Klucze mam u siebie i zaraz je panu baronowi doręczę. Że jednak zamki od niepamiętnych czasów nie były w użyciu, nie zaręczam, czy zdołają otworzyć...

— Musi być chyba ślusarz w pobliżu.

— Jest jakiś przy wejściu na ulicę l'Enfer.

Keryean wiedział o tem doskonale, ale chciał udać nieświadomego.

— W razie potrzeby każę przywołać tego ślusarza.

Pan Boumin otworzył duży mocny kufer, stojący w rogu gabinetu, wyjął pęk zardzewiałych kluczy i podał je z uszanowaniem baronowi.

— Ten, panie baronie — mówił, wskazując największy — otwiera, a przynajmniej powinien otwierać główne wejście.

Keryean wyszedł z gabinetu, zaledwie zdoławszy powstrzymać notaryusza, który chciał go odprowadzić do karety.

Malo otworzył drzwiczki, baron wszedł na stopień i zajął miejsce obok Carmeny, która na niego czekała w karecie.

— Doprawdy, kochany Luc — wykrzyknęła cyganka — straciłam już nadzieję co do twego powrotu.

— Cóż chcesz, kochana Janino, z prawnikiem nie łatwo trafić do końca.

— Doszedłeś jednakże przynajmniej?

— Wszystko zostało ułożone. Piszą już akt sprzedaży... pozostanie mi tylko podpisać, a dopełnię tej formalności za dwie godziny.

Malo z kapeluszem w ręku przy drzwiach oczekiwał.

— Gdzie pan baron każe jechać? — zapytał.

— Na ulicę l'Enfer do hotelu Djabelskiego — odpowiedział baron.

Wierny sługa nie tracił miny. Zapewne przy świetle słonecznem zapomniał o strachach nocnych.

Powtórzył rozkaz stangretowi i zajął miejsce za karetą; konie ruszyły kłusem.

— Zwiedzimy twoje przyszłe królestwo, piękna moja królowo — powiedział de Keryean do Carmen.

— Na nieszczęście — dodała z uśmiechem — żaden z twoich poddanych nie znajdzie się na twoje przyjęcie.

Konie były dobre, a stangret ich nie oszczędzał.

Kareta wkrótce się zatrzymała przed monumentalną bramą.

Luc i Carmen wysiedli.

Młoda kobieta spojrzała na bramę i mury, a różowe jej usteczka skrzywiły się z wyraźnem niezadowoleniem.

Nie uszło to uwagi barona i odpowiedział wierszem:

»Nie trzeba sądzić ludzi z pozoru.«

Wyjął z kieszeni pęk kluczy, oddanych mu przez notaryusza, wybrał największy, włożył w zamek i chciał przekręcić, ale nie mógł tego dokonać.

Jak przewidział pan notaryusz, gruba rdza obsiadła sprężyny i klucza nie można było przekręcić.

Carmen z natury bardzo niecierpliwa, jak koń tupała nogami, a niecierpliwość jej wzrastała coraz bardziej, gdy przechodnie zdziwieni widokiem pojazdu stojącego przed hotelem Djabelskim, zaczynali się skupiać około Luca i młodej jego małżonki.

— Niezgrabny jesteś, mój kochany baronie — odrzekła po cichu cyganka — skończ już raz, proszę cię, bo inaczej wsiadam i każę stangretowi natychmiast zawrócić.

— Ależ! — odrzekł Luc — trochę spokoju i cierpliwości. Sam djabeł nie odworzyłby tym kluczem swojego własnego mieszkania.

— No, to cię pożegnam. Pozostań tu sobie do jutra, jeżeli ci się podoba, ja nie chcę być przedmiotem ciekawości tych wszystkich głupich mieszczuchów. Powracam na wybrzeże Saint-Paul.

[Ciąg dalszy nastąpi].

się na oznaczonym jej poprzednio placu zbornym i ustąpić miejsca wojsku. Plac zamkowy i dzielnica Belwederu obsadzone zostaną artyleryą.

— Według krążących w Warszawie pogłosek, generał hr. Ignatiew ma być mianowany już w tych dniach wojskowym dyktatorem Królestwa Polskiego.

— Aresztowano niejakiego Ułanowskiego, byłego sekretarza, który ma być agentem prowokacyjnym policyi. Wywoływał on niepokoje przez rzucanie bomb i wzywał rzekomo do pogromu żydów. Mieszka on w domu, przy którym przyszło do starcia w dniu 16 bm. Wielu świadków potwierdza tę jego prowokatorską działalność.

Rosya. Rada ministrów obradowała w niedzielę, na swem pierwszem posiedzeniu, nad głównemi punktami programu politycznego i rozpoczęła roztrząsanie projektu ustaw, które mają być przedłożone Dumie po jej ponownem zebraniu się. Rada ministrów zastanowi się także nad zarządzeniami, do jakich uciec się należy przed ponownem zebraniem się Dumy.

— Termin wyborów do nowej Dumy, który nie jest nawet ustanowiony, ogłoszony zostanie rzekomo wraz z programem reform Stołypina.

— Do »Magdeburger Ztg.« donoszą z Petersburga. W kołach, utrzymujące ściślejsze stosunki z rządem, zapewniają, że nowa Duma zwołaną zostanie znacznie rychlej niż w marcu, ponieważ rząd wbrew wszelkim zaprzeczeniom zmuszony jest zaciągnąć rychło nową pożyczkę. Wybory do nowej Dumy mają się odbyć już w październiku, a otwarcie nowej Izby ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

— Skazani przez sąd wojenny w Rewlu na karę śmierci »buntownicy« kronsztadzcy w liczbie 17, pomiędzy nimi rzekomy student uniwersytetu Petrow, jeden z głównych przywódców buntu, zostali rozstrzelani. Skazanych ustawiono w długi rząd, poczem wystąpił oddział kozaków i dokonał egzekucyi. Piechoty użyto jedynie do otoczenia miejsca egzekucyi. Wszyscy skazańcy zaprotestowali przeciwko zawiązaniu im oczu i śmiało oczekiwali śmierci z kozackich karabinów.

— Trybunał sądu wojennego zasądził w sobotę w Kronsztadzie 10 uczestników zbrojnego buntu, na śmierć, 122 na roboty przymusowe, 15 oskarżonych uwolniono.

— Petersburska agencya telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia w sposób najbardziej stanowczy, że wiadomości pojawiające się w prasie o możliwości w prowadzenia dyktatury wojskowej, są nieuzasadnione.

— Petersburska agencya telegraficzna donosi: Sąd wojenny w Kronsztadzie rozpoczyna dnia 21 b. m. przesłuchiwanie świadków wsprawie drugiej grupy oskarżonych o zbrojne powstanie. W drugiej grupie oskarżonych znajduje się także były poseł do Dumy Onipko.

— 97 oficerów marynarki podało się do dymisyi.

Persya. Szach perski zachorował niebezpiecznie, lada chwilę oczekują jego zgonu.

Ameryka. Z Valparaiso donoszą, że do wieczora dnia 16 b. m. odczuto tam 82 wstrząśnień ziemi. Straty oceniają za 50 milionów funtów szterlingów. Liczba zabitych ma wynosić 2 tysiące. Największe szkody wyrządził pożar. Panuje brak środków żywności. Litr mleka kosztuje 2 dolary, ceny mięsa są również bardzo wysokie. Ludność, która schroniła się na pobliskie wzgórza, cierpi bardzo skutkiem zimna.

Francya. W sklepiku pewnego szewca w Marsylii znalazła policya większy zapas materyałów wybuchowych i bomb i wskutek tego właściciela sklepiku aresztowała. Policya przypuszcza, że materyały te były przeznaczone do zamachu na prezydenta Fallierêsa, który w pierwszej połowie września ma przybyć do Marsylii.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Na chleb św. Antoniego* złożył p. Liebner z Siemianowic 2 mrk. — Razem 15,85 marek.

* *Na orkiestrę* Towarzystwa muzycznego złożyli datki nadzwyczajne pp. X. Małecki ze Śremu 10 mk., budowniczy M. Powidzki 2 marki, M. Cz. 3 mk. Szanownym ofiarodawcom: Bóg zapłać! Prof. dr. Drygas.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 21-go sierpnia 1906 roku.) Śluby: Wicefeldwebel H. Hirte z E. Ritz. Kupiec Edm. Tarnowski z M. Janelt. — Urodziny. Syna: Nauczyciel szkoły średniej K. Müller. Ekonom K. Meth. Posługacz J. Küther. Robotnik K. Tomaszewski. Mistrz piekarski R. Hubert. — Córkę: Piekarz Ignac Kamieński. Stolarz M. Młynczak. Mularz K. Heierowski. Robotnik M. Kubala. Dyetar. kolejowy Z. Glaubitz. Mistrz rzeźnicki Leon Graczyk. Pomocnik zwrotniezy Ant. Klecz. Kupiec G. Westphal. Budowniczy rejeneyjny J. Poellnitz. — Umarli: Wdowa P. Just ur. Choińska 77 lat. Cz. Nędzewicz 1 mies. Zamężna J. Żak ur. Komendzińska 38 lat. M. Białkowski 62 lat. Zamężna A. Niche urodzona Niche 49 lat. T. Urbański 10 mies. 3 dni. Kupiec Fr. Werner 61 lat. M. Schonert 9 lat 7 mies. 20 dni. Szafner pocztowy J. Mielcarek 50 lat. L. Neiderek 6 miesięcy 25 dni. Agn. Świadek 1 rok 7 mies. 25 d. St. Pienta 3 lata 4 mies. 20 dni.

* *Poznań.* Projekt wybudowania nowego mostu na Warcie z Grobli na Miasteczko pójdzie znów w odwłokę, dla tego że miasto żąda od rządu dopłaty. — Milion marek wynosi kosztorys tego mostu, a miasto chce tylko dać połowę.

* *Poznań.* Matkę nieżywego dziecka znalezionego w śmietniku wykryto, ale podobno zbrodni zabójstwa nie było.)—(Na kaponierze zderzyły się dwa wagony kolei elektryeznej — u jednego peron się zgniótł.

* *Zapowiedziana* zabawa Towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo parafii katedralnej odbędzie się w przyszłą niedzieę, d. 26 sierpnia na Wzgórzu św. Łazarza. Panie Towarzystwa nie szczędząc trudu ni mozołu postarały się o to, by zabawa ta wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Główną część programu wypełni koncert wykonany przez orkiestrę Towarzysswa muzycznego, w dalszym ciągu gra fantowa, na którą ze względu na wyjątkowo piękne fanty specyalną zwracamy uwagę. Wreszcie tance oraz rozmaite inne niespodzianki. Wstępne do ogrodu 30 fenyg. dzieci niżej lat 14 mają wstęp wolny. Doznając tyle razy wszechstronnego poparcia, serca i życzliwości spodziewamy sie, że i tą razą szanowna publiczność poprze usiłowania nasze, a gromadząc się tłumnie w niedzielę w wyżej wymienionym ogrodzie, tem samem przyczyni się do otarcia łez tylu biednym i nieszczęśliwym parafii naszej.

Zarząd
Towarzystwa Pań św. Wincentego á Paulo parafii katedralnej.

* *Wakacye* szkólne w Prusach na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie będą znacznie skrócone — wakacye świętomichalskie zupełnie zniesione — a wakacye wielkie potrwać mają 10 tygodni, od połowy lipca do końca września. Rozporządzenie to, jeśli wejdzie w czyn, wypadnie na korzyść nauczycieli, by mogli podróże odbywać, ale dla dzieci nie będą korzystne, bo ciągła prawie nauka przez 10 miesięcy osłabia, — a przytem uczeń zapomina przez 10 tygodni wiele i odwyknie od nauki. Zmiana wakacyi jest tylko projektem, ale prawdopodobnie nie będzie przeprowodzoną u nas, bo nie dawno (w roku 1904) ustanowiono nowy porządek wakacyi.

* *W Starołęce* pod Poznaniem powstają nowe budowle. Restaurator p. May wybudował dom ze salą — a restaurator p. Kempf buduje także dom dla gości z obszerną salą. Właściciel pan Filipowski buduje fabrykę dla przetworów chemicznych. Na rok przyszły uchwalono postawić drugą nową szkołę.

* *Gniezno.* W landraturze zatrudniony portyer i maszynista pan St. Grześkowiak został ze służby oddalony, ponieważ syn jego nie chciał dać odpowiedzi na niemieckie pytanie w nauce religii. Landrat za tę „zbrodnią“ nakazał w przeciągu półtora miesiąca opuścić posadę — według kontraktu ma on 3 miesięczne wypowiedzenie.

* *Kościan.* W majątku Kurzejgórze poseł dr. Alfred Chłapowski urządził zabawę, której przewodniezył redaktor „Pracy“ p. J. Świtała z Poznania. Na zabawę tę zaproszono listami wielu gości. Policya podejrzywając, że to zjazd „Sokołów“ chciała przeszkodzić, ale ponieważ podwórze i ogród otaczają mury, a bramy były zamknięte, usiłowali żandarmi się przedostać przez mur. W towarzystwie żandarmów komisarz obwodowy obchodził poprzednio dominium blisko 2 godziny. Przedostawszy się przez 3 metry wysoki mur, ogłosił że zebranie rozwięzuje. Redaktor Świtała powtórzył to żądanie i wezwał do spokojnego rozejścia — w tem nadjechał poseł Chłapowski i stanowczo oparł się temu żądaniu samowolnemu ze strony policyi. Po tem zajściu naturalnie nastąpi proces ze strony policyi, a poseł dr. Chłapowski jako właściciel nieomieszka wytoczyć procesu komisarzowi Hollmannowi i żandarmom o samowolne najście domu. Dzikie u nas panują stosunki skutkiem zaciętości niepotrzebnej tych, których obowiązkiem czuwać nad spokojem publicznym! Jaka to u nas w kraju konstytucyjnym, wśród najgłębszego spokoju panuje swoboda obywatelska!

* *Wolsztyn.* W Kiełpinach niestety znalazł się też sprzedawczyk gospodarz Michał Piętyszek. Sprzedał on ze swego gospodarstwa 20 mórg fiskusowi za 600 marek za morgę. Gdyby rodakom był życzliwy, to tę samą cenę byliby mu też dali. Pobudują tam niemcy budynki dla 8 kolonistów, aby mieć swoich robotników niemieckich.

* *Wilno.* Teatr polski od 40 lat nie mógł dawać przedstawień. Teraz dopiero pozwolono na teatr stały. Dyrekcyą objęła pani Olchowska-Młodziejowska, obywatelka z Litwy. Reżyserem będzie p. Popławski. Ze znanych nam artystów poznańskich przenieśli się na stałe siedlisko pp. Barwińska, Jakubowska, Dobrzańska (Marjewska), Popławska (Morska), Podgórska — Dobrzański, Dybizbański, Kuncewicz, Okornicki, Pawłowski, Siennicki Wiślański, Szczurkiewicz. Uroczyste otwarcie nastąpi dnia 1 października. Przed tem dyrekcya dawać będzie przedstawienia w Mińsku.

* *Otwock* w Królestwie Polskiem. W Karczówku pod Otwockiem na folwarczku nieznana banda rozbójników dokonała ohydnego mordu. W niewielkiej odległości od parafialnej wsi Karczewia na małem folwarczku zamieszkał od marca rb. 80-letni X. Feliks Pyzalski. Około godziny 12 w nocy kilkunastu uzbrojonych ludzi otoczyło dom księdza i gdy jedni pod groźbą zabicia unieruchomili służbę inni zaczęli dobijać się do wnętrza mieszkania, strzelając jednocześnie z rewolwerów. X. Pyzalski odpowiedział również z dubeltówki, za chwilę bandyci wyłamali drzwi i do bezbronnego już staruszka dali kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Jest domniemanie, że bandyci musieli zrabować znaczną sumę, gdyż X. P. sprzedał niedawno drugi swój folwarczek za 14,000 rubli i pieniądze trzymał w domu.

* *Ochrona oczu.* Dr. Motais z Antwerpii poczynił ciekawe doświadczenia na temat, z jakiego szkła powinny być zrobione okulary, aby najlepiej ochraniały oczy chore i wrażliwe. Doświadczenia swoje dr. Motais zakomunikował holenderskiej akademii lekarskiej, streszczają się zaś one w zaprzeczeniu dotychczasowym zapatrywaniom, jakoby kolor zielony lub jak to stosowano przy okularach, niebieski był najzdrowszy dla oka. Owszem, szkła zabarwione na żółto z lekkim odcieniem pomarańczowym, są najlepsze, bo przyjmują bardzo mało promieni chemicznych, najszkodliwszych dla oka, mniej zaś zmnieniają naturalną barwę przedmiotów widzianych, niż jaśniejsze, przeciw chemiczne szkło czerwone i nawet niż dotychczas używane szkła czarne i niebieskie.

* *Wujaszek* służącej. Zabawną anekdotę opowiadają dzienniki kopenhagskie. W pewnym większym domu stolicy miało się odbyć liczniejsze zebranie. Traf zrządził, że tegoż dnia zapowiedzieli się do pokojowej z wizytą jej wujostwo. Karolcia, tak się nazywała pokojówka, zapytała pani, czy nie pozwoliłaby jej pójść z rodziną na przechadzkę? „To niemożliwe, moje dzieeko — rzekła pani — gdyż u nas liczniejsze zebranie. Ale ja ci zaproponuję co innego, gdy obiad się skończy zaproś wujostwo do siebie i ugość ich w kuehni.“ Jak powiedziała, tak się stało. Wieczorem pyta pani: „Jakeś bawiła się, Karoleiu?“ — „Serdeeznie dziękuję! Bardzo dobrze! Mój wuj i ciotka kazali podziękować za doskonały obiad.“ „Bardzo się cieszę i niech im to pójdzie na zdrowie.“ A jak zowie się twój wujaszek i czem jest?“ — „Ole Hansen, obecnie jest ministrem rolnictwa.“

* *Mniszka.* bombyx pini, jak brzmi nazwa naukowa. Jest to motyl wcale piękny ze skrzydłami na popielatem tle zygzakowato czarno prążkowanemi i z tego powodu na ciemnej korze drzewa z daleka go widać. — Niszczy on głównie świerk i sosnę, rzadziej drzewa liściate. W razie, gdyby nie było pewności, że wybijanie się powiodło, zarządza się na wiosnę następną oklejenie każdego pnia drzewa lepem, na którym gąsienice, chcąc się wydostać z ziemi na drzewo, muszą ugrzęznąć i zginąć z głodu. Nie tylko, jak pisaliśmy, niebezpieczny ten owad pojawił się w Kościańskiem w lasach należących do Turwi — ale i w lasach Śląska zachodniego. Owad ten jako gąsienica przed laty trzydziestu kilku zniszczył w Prusach, Królestwie Polskiem i Rosyi, jak stwierdzono około 400 tysięcy kwadratowych kilometrów lasu. Dla tego zarządy lasów śląskich zaraz na pierwsze doniesienie poleciły służbie leśnej ścisłą kontrolę. Mniszka jest szkodliwa głównie w stadyum gąsienicy, przeto niebezpieczeństwo właściwe mogłoby powstać dopiero w roku przyszłym. Każda samica składa około 200 jaj, a z każdego powstaje tyle gąsienic, więc akcya ochronna na teraz polega na niedopuszczeniu do składania jaj. Najpierw zarządzić należy więc kontrolę, czy dużo jest tego owadu w lasach. Niszczy się je przez palenie w nocy jasnego białego ognia, obok którego stoi duża tarcza, powleczona lepem. Wszystkie ćmy leśne, zwabione ogniem, lecą ku płomieniowi i częściowo chwytają się na lep.

* *Kalendarz.* Czwartek, d. 23 sierpnia rb. Zacheusza b. Wschód słońca godz. 4, min. 56 zachód o godz. 7 min. 8.

Obrona Prawna.

* *Panu* W. G. W. odpowiadamy: Ponieważ agent posady Panu nie wyjednał, przeto nie ma prawa do żadnego wynagrodzenia.

* *Panu* W. F. odpowiadamy: Skoro małżonkowie testamentem zapiszą wzajemnie majątek, to po śmierci jednego małżonka bierze pozostały małżonek cały majątek, a skoro dzieci nie pozostały, to nikt testamentu zaczepić nie może.

Od Redakcyi.

* *Wiadomość* ze Strzelna o subhaście kamienicy nr. 72 z prośbą o ogłoszenie przysłano nam za późno. Czy to korespondent nie mógł się pospieszyć?

* „*Szarotka.*“ Zgłoś sią Pan do księgarni Maniszewskiego we Lwowie i zażądaj Pan natychmiastowego zwrotu pieniędzy lub też odpowiedzi.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 22 go sierpnia 1906 r.

Pożyczka miejska 5 i pół proc.	98 80	za.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	98 80	„
dto. 3 proc.	86 70	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,50	„
dto. 3 i pół proc.	98 20	„
Listy zastawne poznańskie 3 i pół proc.	98 40	„
dto. 4 proc.	102,—	„
Renta włoska 4 proc.	102,30	„
Austryacka renta złota 4 proc.	102,—	„
Austryacka renta srebrna 4½ proc.	100 40	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	88.—	„
Renta węgierska złota 4 proc.	95,20	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,20	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,20	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	215 50	„

Poznań, dnia 21 sierpnia 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,62	17,30	16 60
Żyto	14,40	13,80	13,20
Jęczmień	15 40	14,50	13 20
Owies	16,40	15,90	15,40

Giełda wrocławska, dn. 20 sierpnia rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mark.	średni towar najw. cena mark.	pośl. towar najw. cena mark.
Pszenica biała	17,90 17,50 17,40 17,10 17,— 15,80		
żółta	17,80 17,40 17,30 17,— 16,90 15,70		
Żyto	14,50 13,90 13,80 13,60 13,50 13,30		
Jęczmień	13,50 13,10 13,— 13,60 13,50 13.—		
Owies	17,80 17,30 17,30 16,80 16,70 16,30		
Groch Wikt.	19,50 18,50 17,50 16,50 15,50 14,50		
Groch szary	18,— 17,50 16,30 15,— 14,50 13,—		

Ponad góry i doliny gdziekolwiek się udajemy, winniśmy zabrać do pielęgnowania płci niezrównane **mydło Myrrholin.**

* *Co tylko wyszło* dziełko niezbędne dla każdego, *kto chce się nauczyć dobrze mówić i pisać po niemiecku*, pod tyt.:

„Jak się nauczyć po niemiecku?“

„Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela wraz z *„słowniczkiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.“* — Oprócz krótkiej gramatyki niemieckiej i t. d., są w dziełku umieszczone rozmowy polsko-niemieckie i niemiecko-polskie we wszystkich okolicznościach życia, oraz słowniczek niemiecko-polski i polsko-niemiecki najpotrzebniejszych wyrażeń. Cena w oprawie tylko ***1 markę,*** z franko przesełką ***1,10 marek,*** poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, *Poznań-Posen.*

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

W Piątku-Wielkim gub. Kaliskiej w Król. Polskim zmarł dnia 19 sierpnia po długich i ciężkich cierpieniach były obywatel miasta Kłecka w W. Ks. Poznańskiem, ś. p.

Władysław Ptaszyński

w 54 roku życia, o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia stroskana

rodzina.

Termin wydzierżawienia parcel na Witkowie

wyznaczony na 24 i 25 sierpnia rb.

odwołujemy.

Zarząd.

Oberża „Pod złotem słońcem"

(właśc. **Józef Dartsch**)

Poznań, ul. Jezuicka nr. 11, tuż przy Starym Rynku.
Miejsce spotkań wszystkich rzemieślników i rolników.
Czyste łóżka od 50 fenygów począwszy.
Zimne i ciepłe potrawy o każdym czasie.

Gospodarstwo

150 mórg dobrej żytniej ziemi, budynki w dobrym stanie, 11 klm. od Wągrówca. szkoła w miejscu, z żywym i martwym inwentarzem, jest do sprzedania. Zgł. przyjmuje eksp. Wielkopolanina pod nr. **5265.**

Gościniec

murowany w kościelnej wsi na sprzedaż, do tego 20 mórg za cenę 27 tysięcy marek i 2 kuźnie we wsi tanio na sprzedaż. Zgł. do eksped. Wielkopolanina pod nr. **5263.**

Gdzie **szczury?**
zakładać **Ackerlon!**
Gdzie **pluskwy?**
używać **Diskret!**
Radykalny środek na **wszy** we włosach. Działanie zdumiewające!
J. Czepczyński,
Drogerya. Poznań.

DOM

murowany jest natychmiast tanio na sprzedaż w Środzie tuż przy kościele z oknem wystawnem i z dwoma maglami lub bez. Zgł. przyjm.
M. Janas w Środzie.

Dobra egzystencya!
Moją dobrze idącą
drogeryą
sprzedam przy zaliczce 8000 mk. tylko reflekt. wprost. Bliższ. wiad. udzieli pod nr. **N. G. 472 Haasenstein & Vogler. A. G. Leipzig.**

Do składu sukna potrzebny **młodszy**

pomocnik handlowy i uczeń

z dobremi wiadomościami szkólnemi od października albo wcześniej.
S. Korniker.
Stary Rynek 73.

Szanownej Publiczności polecam
moją pracownię sukien damskich
po cenach przystępnych. Przyjmuję każdego czasu **uczennice.**
Celina Średnicka,
Poznań. Wodna 13.

Najkorzystniejsza

Loterya jubileuszowa

w Karlsruhe
Ciągnienie 6 paźdz.
Wypłata gotówką
zaraz za wszystkie wygrane 90 %
3918 wygranych w cenie razem
Mk. 80 000

1. główn. wygr.	M.	20000
2. główn. wygr.	M.	10000
3. główn. wygr.	M.	5000
razem 3915 wygr.	M.	45000

Losy po 1 M.
(11 losów za 10 mk.) porto i lista 30 fen. ekstra poleca
generalna agentura J. Stürmer, Strassburg, w Alzacyi, [Langstr. 107].

Piekarnia

blisko Poznania w dobrym biegu, jest zaraz lub od 1 paźdz. z całem urządzeniem tanio do odstąpienia. Zgłosz przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **5261.**

Korzystne kupno!

Mój DOM

w mieście gimn. 6000 mieszk. przy rynku, jest przy małej wpłacie za 2000 mk. **do sprzedania.** Zgł. tylko piśmienne do eksp. Wielkop. pod nr. **5149.**

Dla ogrodowego

3½ morgi ogrodu,

około 250 drzew owocowych z mieszkaniem tanio do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjm. eksp. Wielkopolanina pod nr. **5148.**

---

2 pokoje i kuchnia
od 1. 10. do wynajęcia.
Stary Rynek 52 II p.

SKŁAD
z dwoma pokojami i kuchnią od 3 lat zajmowany przez zegarmistrza, jest od 1. 10. 06 za 600 mk. do wynajęcia. Nadaje się bardzo dla rzemieślnika.
T. Brandt. Tama 9. (Dammstr.

Poszukuję kupna

folwarku

250 do 350 mórg. Spieszne zgłoszenia do eksp. Wielk. pod nr. **5207**

Używane

repozytoryum

do składu kolon. ca 2 mtr. długie i stołu odpowiedniego, poszukuje
Centralna Drogerya we Wrześni.

Poszukuję zaraz lub później kupna lub dzierżawy dobrze zaprowadzonej

piekarni

odległej 25—30 klm. od Poznania. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopol. pod nr. **5234.**

Sprzedam mój

detaliczny składowocu

Leon Kowalski,
św. Marcin 64.

---

2 przednie pokoje

I piętro w górnej części św. Marcina są zaraz do wynajęcia. Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. **5233.**

Młody człowiek, syn obywatela z Prus Zach., który zwiedzał szkołę rolniczą w Człuchowie, znający książk. i koresp. w obu językach krajowych,
poszukuje miejsce
od 1, 10. 06 jako **pisarz i rendant gosp.**. Łaskawe zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. **5235.**

Kasyer dom.

obeznany z prowadzeniem książek gospodarczych i załatwianiem samodzielnie spraw policyjnych, administracyjnych, kontrolowaniem mleczarni i gorzelni, biegły rachmistrz potrzebny od św. Michała. Pensya 1800 mk. i wolne utrzymanie; prócz tego rozmaite poboczne dochody jak z stacyi królewskich ogierów, tantyema od sprzedaży z lasu i t. d.
Odpowiednia pomoc w biurze.
Zgłoszenia przyjmuje
M. Chrzanowski,
Kotowo
p, Grodzisk — Graetz.

Panna służąca

znająca się dobrze na krawiectwie, białem szyciu i prasowaniu potrzebna od 1. 10. 06 do Poznania. Zgł. z odpisem świadectw przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. **5259.**

Panienka

15—19 lat stara, z uczciwej rodziny może się zgłosić jako **uczennica** do składu rzeźnickiego.
Pierwszeństwo mają sieroty.
Ludwik Rost,
Wilda. ul. Następcy tronu 25.

Panienkę

do składu i restauracyi z porządnej rodziny, poszukuje od 1 września
Wł. Radomski,
Mogilno.

Do wyszynku wódek poszukuję

panienkę

zaraz lub od 1 września r. b. Zgł. do eksped Wielk. pod nr. **5264.**

Urzędnik gosp., kuchmistrz, ogrodnik, służący, gospodyni potrzebni.
Jan Pankau, Lazarus 2.
Pośrednik miejsc.

Polier ciesielski

potrzebny zaraz.
Panieński, budowniczy
Buk.

Do prowadzenia lokomobili poszukujemy zaraz biegłego

czeladnika kowalskiego

kawalera na wysokie zasługi. Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy już samodzielnie lokomobilę prowadzili. Oferty z odpisami świadectw do **Dom. Kotowa** p. Grodzisk.

3-cie miejsce

pomocnika

biegłego ekspedyenta z branży żelaza, kolonialnej i destylacy. possukuje od 1 paźdz.
A. Wybieralski,
Miejska Górka (Görchen.)

Zaraz i od **św. Michała** poszukuję: **gospodyń** na probostwo i do dworów, **bon frebl., panien służących, kuchmistrzyń** od 300—400 mk., **praczki niańki, kucharek, pokojowych, panien do dzieci.**
Spieszne zgłoszenia ze świadectwami przyjmuje
Adr.: Antonina Wesołowska,
»Stellenvermittlerin«
Posen, Wilhelmstrasse nr. 18,
Telefon 1645.

Poszukuje zaraz lub od 1 październ.

2 dzielne sprzedawaczki

do oddziału konfekcyi damskiej i bielizny. Zgłoszenia z odpisem świadectw, fotografią i żądaną pensyą uprasza
W. Jarczewski,
Starogard [Pr. Stargard].

Potrzebny zaraz

ceglarz

biegły w swym zawodzie do wypalania circa ½ miliona cegły. Zgł. do **Dom. Kotowo** p. Grodzisk (Graetz — Posen).

Panienka

z uczciwej rodziny, inteligentna potrzebna do składu cukrów
Confiserie Bristol,
ulica Wilhelmowska nr. 11.

Poszukuje

ucznia i 2 pomocników golarsko-fryzyerskich

na wysoką płacę.
Ludwik Wisa, Kcynia [Exin].
Fryzyer i dentysta

Fabryka kwiatów
przyjmuje

uczennice

każdego czasu.
S. Hoffmann.
Poznań. Bazar.

Ucznia

przyjmie zaraz lub od 1 paźdz. r. b. do handlu kolonialnego, żelaza, galanteryi i win
W. Giżewski,
Kruświca. Telefon 41.

Rzadka i korzystna sposobność kupna!!

Ważne od środy, dnia 22. do niedzieli, dnia 26. bm.

Ażeby mych znakomitych krawców w oddziale na miarę więcej jak dotychczas zatrudnić, polecam z pierwszorzędnych fabryk zakupione **resztki** i **kupony** w beznagannem wykonaniu podług miary po następujących cenach:

Męzkie zimowe paletoty podług miary w wartości do **87 marek** za **59,00 M.**
Męzkie zimowe ubrania podług miary w wartości do **75 marek** za **54,00 M.**
Męzkie zimowe ubrania podług miary w wartości do **68 marek** za **48,00 M.**
Męzkie zimowe ubrania podług miary w wartośći do **48 marek** za **36,00 M.**
Męzkie spodnie do biura i trwałe spodnie do pracy podług miary **10,50 M.**

Tylko dopóki zapas starczy

RUDOLF PETERSDORFF

„Pod wielką Fabryką".

Nakładem i drukiem Fr. Ch[illegible]zyńkiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.